



ADAM FISCHER.

## Wątek odkwitającej gałęzi.

Już dawno zauważono w twórczości ludzkiej pewne podobieństwo zwrotów, wyrażań, form, wątków, jakieś jak gdyby powinowactwo duchowe. I był czas, gdy w takich wypadkach mówiono zawsze o zapożyczaniu się, o jakimś naśladownictwie. Wyszłoby nas od tego badania psychologiczne, które usiłowały głębiej wniknąć w istotę naszego życia duchowego, zbadać siłę kształtującą, więc twórczą wyobraźnię; a w świetle tych badań okazało się to zupełnie jasne i zrozumiałe, że jednostki niezależne od siebie mogą patrzeć na pewną rzecz z tego samego punktu widzenia i w tym samym nastroju; dostrzega się to bardzo wyraźnie w twórczości ludowej, gdzie widzimy dziwną jednorodność idei i wyobrażeń, które wytworzyły sobie różne ludy na wyjaśnienie ostatecznych przyczyn zjawisk przyrody, pochodzenia i przeznaczenia człowieka. A i tutaj okazują badacze zbyt wielką skłonność do przyjmowania teorii wędrówki pewnego tematu nawet tam, gdzie można przypuścić samorodność pomysłu, bo może nie tak samo uzewnętrznia się przyroda pod każdą nieba połącią, lecz podobny jest często mityczny stosunek jej do jednostki.

Podobieństwo wątków może mieć dwojaki stopień; albo wątek jest taki sam i zastosowanie jego podobne, albo wątek analogiczny, lecz znaczenie jego, zadanie, jakie w podaniu pewnym spełnia, odmienne.

Zbadanie podobieństw obcych podań do naszych jest niewzruszenie ważne. Wyniki tych badań będą mogły mieć wielkie znaczenie ogólne, bo jeśli oddzielimy w podaniach naszych wątki ogólnoludzkie, a więc wspólne też i obcym baśniom, od pewnych znamion, właściwych jedynie naszej poezji ludowej, wtedy na podstawie tej reszty, nic cudzego nam nie przypominającej, zdołamy określić charakter naszej wyobraźni twórczej. A tak zbliżymy się może najbardziej do tej drogiej nam, tak utęsknionej wizji — duszy narodu.

Podwaliny do tych porównawczych badań folklorystycznych założył u nas J. Karłowicz, więc i w tych wywodach, których przedmiotem będzie wątek rozwijania się uschłej gałęzi w poezji ludowej obcej i naszej, stanowi dla mnie punkt wyjścia drobna garść uwag, jakie ten niestrudzony badacz rzucił w swem studjum o podaniu o zbójcu Madeju<sup>1)</sup>.

Istnienie wątku odkwitającej gałęzi jest wielce znamiennym, a zupełnie zrozumiałym i naturalnym wynikiem ogólnego pojmowania sił przyrody. Śmierć wydaje się ludowej wyobraźni czemś tajemniczym, zagadkowym, nienaturalnym, przeciwnem silnemu popędowi samozachowawczemu, pragnieniu życia. Człowiek patrzy na roślinę, jak się zieleni, kwitnie i owoce rodzi, a jednak wreszcie ginie, w zupełną popada martwość i już tylko jako bezlistne drzewo uschłymi konarami świeci. A powiada dobrze Żeromski, że podobnie człowiek „jak kwiat powstaje i skruszon bywa”. Lud jednak nie może tego przyjąć, by ze śmiercią kończyło się istnienie, przeto różnicę między życiem a śmiercią dusza tłumaczy, a duszy tej przypisuje nieśmiertelność, lub też w każdym razie dłuższe trwanie, niż ciała. Ale wyobraźnia ludowa idzie dalej i wierzy, że śmierć nie jest zawsze spełnieniem konieczności beznadziejnem. Nieraz dobroczynna moc łaskawego bóstwa martwe zwłoki wskrzesza; i może ożyć nawet ciało, pocięte w kawały, gdy się je w cudownym źródle Maribo<sup>2)</sup> zanurzy; ograniczoną jest śmierć w swej wszechwładzy; stąd drzewo, choć zmartwiałe i pozbawione wszelkich żywotnych soków, precudnie zieleni się i potężnie ku niebu strzela dzięki potędze bożej, co odwleka wykonanie wyroku zniszczenia.

<sup>1)</sup> Jan Karłowicz; Podanie o Madeju. Wisła II (1888). Str. 804 i nast. III (1889) Str. 102, 300, 602, 881 i nast.

<sup>2)</sup> Pieśni skandynawskie. Przełożył L. Siemieński. Poznań 1843. Str. 55 i nast.

Wątek gałązki, rozwijającej się cudownie, zjawia się w twórczości ludowej w trojakiem zastosowaniu: albo określa czas trwania pokuty grzesznika (znaczenie pierwsze), albo jest znakiem, dającym poznać wolę bożą (znaczenie drugie), albo jedynie zwrotem wyrażeniowym dla określenia stopnia trudności, niemożliwości czegoś (znaczenie trzecie).

W tem pierwszym znaczeniu wplata się wątek w podanie Madejowe i stanowi jeden z istotnych jego rysów; we wszystkich prawie odmianach tej baśni zbój za pokutę klęka przy własnej maczudze, w ziemię zatkniętej, a gdy ta puszcza latorośle i w jabłoń wyrasta, kończy się czas jego pokuty. Naturalnie podania różnią się między sobą w swych szczegółach. Więc najpierw ten sam przedmiot niejako przybiera różne postacie, maczugi z jabłunki lub gruszy, uschłej gałązki, jabłonowej główienki, a nawet toporu. Następnie rozmaita bywa podnieta zewnętrzna, która uschły kawał drewna pobudza do rozwoju. W jednych baśniach wystarcza modlitwa i żal za grzechy, w drugich konieczne są łyzy, w innych trzeba „palić“ podlewać wodą noszoną na klęczkach wiadrem lub nawet ustami, a jeszcze w innych następuje złączenie obu tych szczegółów, więc zbój podlewa pałkę wodą i łzami.

W pierwszej postaci znaleźć można ten wątek w naszych warjantach podania Madejowego, zapisanych u Wójcickiego<sup>1)</sup>, Siemieńskiego<sup>2)</sup>, Kolberga<sup>3)</sup>, Ciszewskiego<sup>4)</sup>, i w wymienionem wyżej studjum Karłowicza<sup>5)</sup>, a nadto mają go dwie odmiany łużyckie,<sup>6)</sup> wreszcie czeska<sup>7)</sup> i białoruska.<sup>8)</sup>

<sup>1)</sup> Klechdy, starożytne podania i powieści ludowe zebrał K. W. Wójcicki. Wyd. III. Warszawa 1876 Str. 105 i nast.

<sup>2)</sup> Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie zebrał L. Siemieński. Poznań 1845. Str. 145 i nast.

<sup>3)</sup> Kolberg Oskar: Lud. Serya VIII. Krakowskie. Część czwarta. Kraków 1875 Str. 122 i nast.

<sup>4)</sup> Stanisław Ciszewski: Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa. w powiecie olkuskim. Cz. II; Zbiór wiadomości do antropologii krajowej Tom XI, Kraków 1887. Str. 106 i nast.

<sup>5)</sup> j. w. Wisła II. Str. 811, III. Str. 103, 883 i nast.

<sup>6)</sup> Próżnicki serskégo ludu we gorejnych a dołojnych Luzycach wyd. przez L. Haupta i I. E. Smolera. 1843 T. II. Str. 176 i nast.

Wendische Volkssagen und Gebräuche aus dem Spreewald von Wilibald von Schulenberg. Leipzig 1880. Str. 60 i nast.

<sup>7)</sup> Zapisana przez Kulďę w Morawské národné pohádky, pověsti, obyčeje, a pověry, Praga 1875, T. II Str. 203 i nast.

<sup>8)</sup> Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 602 i nast.

Stosunkowo nieliczna jest druga grupa, bo składają się na nią tylko dwie nasze odmianki<sup>1)</sup>, w których ziół przy pałce klęczy i łzami ją skrapia, aż ona wreszcie świeże puszcza lato-różgi. Wplata się więc tu nowy, niezwykle w podaniach rozpowszechniony wątek cudownej potęgi łez; w baśniach arabskich z łez pokutującego Adama wyrastają przepiękne drzewa i zioła;<sup>2)</sup> a w ogóle bardzo częste są wierzenia ludowe, że kwiaty jak gwoźdździk, stokrotka rodzą się z łez Matki Bożej lub Maryi Magdaleny.<sup>3)</sup>

Możnaby utworzyć trzeci dział z tych podań, w których rozbójnik podlewa maczugę wodą, noszoną na klęczkach; lecz tu różnią się baśnie między sobą swymi drobnymi szczegółami; w jednej części klechd nosi Madej wodę ustami; w tej postaci posiadają też wątek ten 4 nasze odmianki,<sup>4)</sup> podane przez Kosińskiego i Karłowicza, 3 białoruskie,<sup>5)</sup> a nadto 2 ruskie,<sup>6)</sup> słowacka,<sup>7)</sup> łużycka,<sup>8)</sup> litewska,<sup>9)</sup> francuska<sup>10)</sup> i wołoska;<sup>11)</sup> druga

<sup>1)</sup> Przyjaciół Ludu czyli Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości. Rok drugi. W Lesznie 1835. Str. 19, 29, 38, 45 i nast.

Kolberg Oskar: Lud. Serya XIV. W. Ks. Poznańskie. Część szósta Kraków 1881. Nr. 46. Str. 201 i nast.

Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 884.

<sup>2)</sup> Naturesagen. Eine Sammlung naturdeutender Sagen, Märchen, Fabeln und Legenden herausgegeben von Oskar Dähnhardt Band I. Sagen zum Alten Testament. Leipzig und Berlin. 1907. Str. 223 i nast.

<sup>3)</sup> Leist. A. Deutsche und slavische Pflanzensagen. Globus. 16 Band (1869). Str. 122, 198 i nast.

<sup>4)</sup> Dr. Wład. Kosiński. Materiały do etnografii górali Beskidowych Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Tom V. Kraków, 1881. Str. 238 i nast.

Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 103, 884 i nast.

<sup>5)</sup> Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 111 i nast.

Lud białoruski na Rusi litewskiej przez M. Fedorowskiego. Tom II. Część I. Kraków 1902. Nr. 342—3. Str. 310 i nast.

<sup>6)</sup> Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 113.

Kulisz: Zapiski o Jużnoj Rusi I. Str. 309 i nast.

<sup>7)</sup> Dobrzyński: Prostonarodne slovenské povesti. 1888. Zeszyt II Str. 12 i nast.

<sup>8)</sup> Schulenburg Wilibald: Wendisches Volkstum. Berlin 1882. Str. 13 i nast.

<sup>9)</sup> Leskien A. und K. Brugmann: Litauische Volkslieder und Märchen aus dem preussischen und russischen Litauen. Strassburg. 1882; Str. 500 i nast.

<sup>10)</sup> Luzel: Légendes chrétiennes de la Basse-Bretagne T. I. Str. 204 i nast.

<sup>11)</sup> Schott: Walachische Märchen. Stuttgart 1845. Str. 165 i nast.

część podań przedstawia pokutę o tyle odmiennie, że pokutujący grzesznik wodę nosi wiadrem, a ma to miejsce w odmianie ruskiej,<sup>1)</sup> rosyjskiej<sup>2)</sup> i chorwackiej.<sup>3)</sup>

W czwartym typie podań krennią się szczegóły drugiego i trzeciego typu; Madej podlewa pałkę wodą l łożami szczerzej skruchy; mamy dwie nasze odmianki tego rodzaju, zapisane u Kolberga, oraz u Haupta i Smolera.<sup>4)</sup> W tem pierwszym zastosowaniu znajduje się wążek odkwitającej gałęzi także w T a n n h ä u s e r z e, któremu papież przyrzeka przebaczyć winy dopiero wtedy, gdy uschły kij jego wypuści liście i kwiaty; przeto po odpuszczeniu grzechów laska okrywa się zielenią.

Zaznaczyłem już na wstępie, że omawiany wążek wplata się też często w osnowę utworów ludowych w drugim znaczeniu, a mianowicie jako widomy znak boskiej woli. W przytaczaniu przykładów wypada rozpocząć od Ksiąg Starego Zakonu, a to od zieleniejącej się różczki Aronowej, tem więcej, że zdaniem niektórych badaczy była ona pierwowzorem tego częstego wążku. Ażeby analogię unaocznic przytaczam dosłownie:

„Y mówił Pan do Moyżesza, rzekąc: Mów do synów Izraelowych, a weźmi od nich po lasce wedle pokolenia ich, od wszystkich książąt pokolenia, lasek dwanaście y każdego imię napiszesz na lasce iego: a imię Aaronowe będzie w pokoleniu Lewi, y jedna laska wszystkie z osobna familie mieć będzie: y położysz ie w przybytku przymierza przed świadectwem, gdzie będę mówił do ciebie: którego z tych obiorę, zakwitnie laska iego: y zahamię od siebie uskarżania synów Izraelowych, któremi szemrzą przeciwko wam. Y mówił Moyżesz do synów Izraelowych: y dali mu wszystkie książęta laski z każdego pokolenia: y było lasek dwanaście oprócz laski Aronowej. Które gdy położył Moyżesz przed Panem w przybytku świadectwa; nazajutrz wróciwszy się znalazł iż zakwitnęła laska Aarona w domu Levi: y gdy napęczniało pąkowie, wyszły kwiatki, które, gdy się list rozwił, w migdały się obróciły.“<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Karłowicz j. w. Wisła III. Str. 302.

<sup>2)</sup> Afanasjew: Narodn. russk. legendy. Nr. 28.

<sup>3)</sup> Ze zbioru Strohala Hrvatskich narodnih pripoviedaka knjiga I; Narodne pripoviedke iz sela Stativa. Fiume 1886; podana Karłowiczowi przez J. Polivkę.

<sup>4)</sup> Haupt Smoler: Próznicki serskego ludu. T. II. Str. 315.

Kolberg: Lud. XIV. Poznańskie VI. Str. 197 i nast.

<sup>5)</sup> Biblia łacińsko-polska czyli Pismo św. Starego i Nowego Testamentu. Wydanie X. S. Kozłowskiego. Wilno 1861. Tom I. Księga Liczb. Rozdział 17. Str. 306.

Że ten biblijny temat wszedł do poezji ludowej i na nią oddziałał, wskazuje w doskonałym swym dziele O. Dähnhardt<sup>1)</sup> i przytacza z Pergera<sup>2)</sup> legendę, w której można dojrzeć przekształcenie wątku laski Aronowej.

„In Schwaben geht die Sage, dass Josua und Kaleb, als sie in das gelobte Land zogen, den Stab des Aaron mitnahmen und demselben die grosse Weintraube aus Kanaan trugen. Nachdem sie diese abgeladen hatten, steckten sie den Stab in die Erde, und wo er gesteckt war, wuchs das Arum (Arum maculatum, Pfaffenbinde), welches bis jetzt als Abbild des Früchtesegens gilt, von welchem Josua und Kaleb erzählten“.

Znamiona podobne do różczki Arona wykazuje też dawna legenda, powtarzana w śląskiej przemowie weselnej, jak to męża Maryi będzie można poznać po tem, że gdy „przyjdzie ze suchom laskom do kościoua“, to mu „wyniknie i zakwitnie ta latoroszczka z te laski suchy“.<sup>3)</sup>

Zbliżają się też tutaj podania, w których przyroda cała wita przyjście na świat swego władcy lub jemu miłego; ziemia okrywa się potężną zielenią i kwieciami, choć nie pora roku ku temu; świat odradza się zdaje; nastają dni piękne i złote. Wątek ten częsty w legendach o narodzeniu Chrystusa, a zawarty też w ruskich kolendach, zapisanych przez Moszyńską i Kopernickiego. W jednej z kolend<sup>4)</sup> mamy wiersze:

„Pry rozdestwi Chrystowom sady začwiły,  
Proćwitajte kuźne dérewo i raźnyji ćwity,  
Rädujtesia wsi lude i małeńki dity“.

W innej zaś: <sup>5)</sup>

„Archánhyła Hawryiła riki obłyły,  
Szo k' rozdestwu Chrystòwomu sady začwiły.  
Ćwiły sady wynohrady biłeńkim ćwitom,  
Zradujet'sia wsej mir chreszczennyj tym jasnym świtom“.

<sup>1)</sup> Dähnhart. O. *Natursagen* j. w. Band I. Str. 319.

<sup>2)</sup> Perger: *Pflanzensagen* 1864. Str. 185.

<sup>3)</sup> Karłowicz j. w. *Wisła* III. Str. 127.

<sup>4)</sup> Prof. Dr. I. Kopernicki: *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materiałów zebranych przez p. Zofię Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w Pow. Zwiąhelskim; Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*. Tom XI. Kraków 1887. Str. 149 Nr. 2.

<sup>5)</sup> J. Moszyńska: *Kupajło tudzież zabawy doroczne i inne z dodatkiem niektórych obrzędów i pieśni weselnych ludu ukraińskiego z okolic Białej cerkwi*. Zbiór wiad. do antropol. krajowej. Tom V. Kraków 1881. Str. 69. Nr. 6.

Podobnie też opisaną bywa ta chwila, w której B u d d h a ma przyjąć światu z pomocą; gdy królowa Maya ma urodzić syna, ziemia nagle wydaje z siebie tysiące kwiatów, by usłać dla dziecięcia wygodne łoże,<sup>1)</sup> a drzewa okrywają się liśćmi, kwiaty i owoce,<sup>2)</sup> choć nie jest to właściwa pora.

Legandy Chrystusowe wplatają się nieraz w żywoty Świętych.<sup>3)</sup> Tak przywiązana jest do urodzin św. Senana<sup>3)</sup> legenda, że kawał suchego drzewa, jaki matka jego trzymała w rękach w chwili wydania go na świat nagle zazielenił się i zakwitnął. Taki sam wątek ma legenda o św. Krzysztofie; „podpierał on nauki swe cudami rozmaitemi, które Chrystus przezeń czynił, między innymi, kij, który w rękę nosił, w pięknie zielone i rodzące drzewo, utknąwszy im w ziemi, obrócił“.<sup>4)</sup>

Motywy odkwitającej gałązki stosowany też bywa w ludowej poezji w trzecim znaczeniu, a mianowicie dla określenia trudności, niemożliwości a nawet ostatecznego nieprawdopodobieństwa.

W tej postaci możemy go znaleźć już u Homera, gdzie Achilles tak się zaklina:

„ναὶ μὰ τόδε σκήπτρον, τὸ μὲν οὐ ποτε φύλλα καὶ ὄζους φύσει, ἐπεὶ δὴ πρῶτα τομὴν ἐν ὄρεσσι λέλοιπεν, οὐδ' ἀναθλήσει περὶ γὰρ ῥά ἐ χαλκὸς ἔλεψεν φύλλα τε καὶ φλοίων“.

„Klnę się tem berłem, co nigdy podobno już liści i pędów  
Z siebie nie puści, od czasu jak z pniem się na górach rozstało,  
I nie zakwitnie; żelazo je bowiem dokoła złupiło  
Z liści i kory“.<sup>5)</sup>

Podobne zwroty można znaleźć też w pieśniach ludowych, tak w podaniu niemieckiem<sup>6)</sup> mówi przełożona klasztoru ryce-rzowi, który swą ukochaną chce uprowadzić:

<sup>1)</sup> Peter Toldo: *Leben und Wunder der Heiligen im Mittelalter. Studien zur vergl. Litteraturgeschichte* I. Band (1901) Str. 339.

<sup>2)</sup> Edwin Arnold: *Światło Azyi*. Warszawa 1905. Str. 8.

<sup>3)</sup> Peter Toldo j. w. *Stud. z. vgl. Litt.-gesch.* I. Band (1901). Str. 327.

<sup>4)</sup> *Żywoty Świętych przez Piotra Skargę*. Wydanie Ks. Konst. Mianiewskiego. Wiedeń 1859. Str. 80.

<sup>5)</sup> Homer: *Iliada*. Księga I. wiersz 234 i nast. w przekładzie Augustyna Szmurły.

<sup>6)</sup> K. Simrok. *Deutsche Sagen*. Str. 247.

„Wird dieser Stab erblühen  
von dürrem Maulbeerholz,  
dann fruchten euere Mühen,  
Um dieses Fräuleins Stolz“.

Zbliżona jest tu nasza piosnka ludowa,<sup>1)</sup> w której dziewczyna biada nad swą niedolą:

Oj jakże to może być,  
Za starego każą iść.  
Kasiu uroda — jesce cię skoda,  
Jasieńka ci pocekać.

Oj jakże to może być,  
Suche drzewo kwiat puścić.  
Oj nieuroda — za starego dziada,  
nie mogę się utulić“.

Bardzo częsty jest zwrot ten w naszych pieśniach w pożegnalnych słowach kochanka, opuszczającego dziewczynę; słowa te nawiązuje prawie zawsze do uschłej topoli lub leszczyny. Najzupełniejszą piosnkę tego rodzaju znajduję u Kolberga<sup>2)</sup> i przytaczam ją dosłownie, bo możemy ją w rozważaniach naszych uważać za zasadniczą, a inne tylko za jej odmianki:

Czy widzisz dziewczyno,  
topól się rozwija,  
a jak się rozwinie  
to ty będziesz moja!

Patrzałam ja wczoraj  
czy się już nie iści,  
czy się nie zielenią  
na topoli liście.

Patrzała ja z dołu,  
patrzała ja z niska;  
nie widać, nie słyhać  
na topoli listka.

Sucha topol sucha,  
spiekłe dni się wleka,  
powiadają ludzie  
że miły daleko.

Wezmę koneweczkę,  
będę wodę nosić,  
będę podlewała,  
będę Boga prosić.

Już się i topola  
zielenić zaczyna;  
czemuż nie przyjeżdża  
mój miły chłopczyna?

---

<sup>1)</sup> Oskar Kolberg: Mazowsze. Obraz etnograficzny. Kraków 1886. Tom II. Nr. 219. Str. 95.

<sup>2)</sup> Kolberg: Lud. Serya I. Sandomierskie. Warszawa 1865. Nr. 165. Str. 136.

Czyliś ty zapomniał,	Koneweczką chlustom
coś wyrzekł przedemną,	i deszczyk polewa,
czyli ja topoleę	już się zielonością
podlewam daremno?	topola pokrywa.

Bardzo podobne piosnki znajdujemy w zbiorach Wacława z Oleska<sup>1)</sup> i Glogera;<sup>2)</sup> zbliżona jest tu śpiewka z Podlasia, zapisana przez Wójcickiego,<sup>3)</sup> posiada ona atoli odmienne zakończenie. A mianowicie:

„Wyglądała dzisiaj, wyglądała wczora;  
Nie widać, nie słyhać liścia na topola,  
Smutnie kukaweczka, żałośnie kukąła,  
A smutna dziewczyna żałośnie płakała.

— — — — —  
Oj! przyrzekł, lecz może i skłamał przedemną  
A ja podlęwała topola daremno“!

I mamy cały szereg pieśni, zawierających ten wątek z tą jedynie odmianą, że miejsce topoli zastępuje leszczyna; żaląca się dziewczyna wyraża zawsze swą skargę przez opisanie, przez odwrócenie jej do leszczyny; jest tu coś podobnego, jak w piosnce francuskiej „Powrót z wesela“.<sup>4)</sup>

Dla przykładu przytoczę najpełniejszą śpiewkę z Wójcickiego:<sup>5)</sup>

„O Jasieńku! już jedziesz!  
Kiedyż do mnie przyjedziesz?  
— Ach jak zakwitnie sucha leszczynieńka,  
Wtenczas do cię przyjadę!

Ona nic nie robiła  
Po sadeńku chodziła,  
I pytała się suchej leszczynieńki  
Czy kwiatusek puściła.

1) Wacław z Oleska: Pieśni ludu galicyjskiego Str. 288 i 294.

2) Z. Gloger: Pieśni dawne. Warszawa 1905. Nr. 115. Str. 64.

3) Pieśni ludu Biało-Chrobatów, Mazurów zebrane przez Kazimierza Władysława Woycickiego. Warszawa 1836. Tom II. Str. 173.

4) E. Porębowicz: Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie. Lwów 1909. Str. 112.

5) K. W. Wójcicki: Pieśni ludu j. w. T. II. Str. 292.

Leszczyna.

Ciężko tobie dziewczyno,  
Jasiuleńka opuścić:  
Ach! jeszcze ciężiej suchej leszczynieńce,  
Kwiatuszek wypuścić“.

Analogiczne są piosnki zapisane u Kętrzyńskiego,<sup>1)</sup> Wójcickiego,<sup>2)</sup> Kolberga<sup>3)</sup> i Petrowa.<sup>4)</sup> Podobne zaś, lecz odmiennie zakończone są dwie piosnki, jedna ze zbioru Petrowa<sup>5)</sup> a druga z Wójcickiego<sup>6)</sup> Pierwsza, będąca właściwie tylko urywkiem pieśni łatwej zresztą do odtworzenia, kończy się temi słowy:

„Rozwiń się kochana, rozwiń się leszczyna,  
Póki ja jestem młoda dziewczyna“.

A pieśń Wójcickiego:

Oj! ty sucha leszczyna,  
A ja biedna dziewczyna;  
Oj! wychodziła ja nowe trzewiczki,  
Już wychodziła,  
A tyś się leszczyno,  
Leszczyno sucha, jeszcze nie rozwiła“!

Znana jest też baśń fińska o młodzieńcu Dyrke, który zakochał się w Aili, dziewczynie z ludu, ale rodzice wysłali go w dalekie kraje, żeby zapomniał o swej wybrance. A on żegnając się z nią, dał jej suchą gałązkę z prośbą, by wsadziła ją w ziemię i czekała, aż gałąź wypuści listki i okryje się kwiatami, bo to będzie znakiem, iż niedługo wróci. Aila spełniła jego życzenie, lecz gałąź mimo troskliwego podlewania została sucha. Aż pewnego ranka ujrzała, że suchy kawałek drewna obsypał się zielonymi listkami i kwiatami czerwonymi; w rok rozrosła się gałąź w wspaniały krzew, a Aila pełna tęsknej nadziei wycekiwała ukochanego, który też wkrótce powrócił. Rodzice,

<sup>1)</sup> Dr. Wojciech Kętrzyński: O Mazurach. Poznań 1872. Str. 63.

<sup>2)</sup> K. W. Wójcicki: Pieśni ludu j. w. T. I. Str. 137.

<sup>3)</sup> Kolberg: Lud. Sandomierskie. Nr. 174. Str. 144.

<sup>4)</sup> Aleksander Petrow: Lud ziemi Dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki i t. p. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Kraków 1878. T. II. Nr. 78. Str. 72.

<sup>5)</sup> Petrow j. w. Str. 69.

<sup>6)</sup> Wójcicki: Pieśni ludu j. w. T. I. Str. 129.

widząc w rozkwitnięciu gałązki niebieski znak, nie sprzeciwiali się już zawarciu małżeństwa.

W podaniu tem złąły się więc różne zastosowania omawianego przez nas wątku w jedną całość.

\* \* \*

Nawet z tej drobnej notatki można się przekonać, jak olbrzymie, prawie bezkresne obszary, wśród których się porusza badacz folkloru; przedmiotem studjum był przecież drobny wątek, nie jakiś znany temat podaniowy, a jednak jak szerokie wypadalo zataczać kręgi; a jest to zaledwie drobna część tego olbrzymiego materiału, który bez wątpienia istnieje, ale jednostce trudno go ogarnąć; w studjach folklorystycznych człowiek pojedynczy nigdy nie zdoła wyczerpać przedmiotu; może nigdzie nie jest potrzebna tak, jak tutaj, praca *viribus unitis*.

